

# Bohdan Bielski

---

## O losie dziecka skłóconych rodziców : studium przypadku (cz. I)

---

Palestra 50/5-6(569-570), 135-141

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia określa pozycję oskarżonego w procesie jako strony biernej, od której w żaden sposób i pod żadnymi rygorami nie wolno wymagać aktywności procesowej<sup>41</sup>.

Bezdyskusyjny jest fakt, że skoro zerwaliśmy z zasadą *confessio est regina probationum*, a nasze prawo gwarantuje podejrzanemu prawo do obrony, to trudno odmówić mu prawa do obrony, która jest skuteczna<sup>42</sup>. Przyznanie oskarżonemu prawa do odmowy składania wyjaśnień wpływa w znacznym stopniu na określenie pozycji oskarżonego. Istnienie i respektowanie tego prawa ma z całą pewnością szczególne znaczenie dla samego oskarżonego, ale nie tylko. Leży ono również w interesie wymiaru sprawiedliwości, gdyż jego uwzględnianie przez organy procesowe zmniejsza ryzyko wydania niesprawiedliwego wyroku.

Należy zaznaczyć, że omówione przeze mnie kwestie mogą stanowić jedynie wstęp do dalszej dyskusji. Niektóre problemy wiążące się z prawem oskarżonego do milczenia zostały jedynie zasygnalizowane lub mają charakter hasłowy, inne zaś – w ogóle zostały pominięte, gdyż ramy artykułu nie pozwalają na głębsze ich omówienie.

Jolanta Chankowska

<sup>41</sup> P. Kruszyński, *Zasada...*, *op. cit.*, s. 102.

<sup>42</sup> A. Gaberle, *Uwagi o prawie do obrony...*, *op. cit.*, s. 47.

## PRAWO RODZINNE I OPIEKUŃCZE

### O losie dziecka skłóconych rodziców.

#### Studium przypadku (cz. I)

##### SYNDROM ODOSOBNIENIA OD JEDNEGO Z RODZICÓW

##### (SYNDROM ALIENACJI RODZICIELSKIEJ, PAS, SYNDROM GARDNERA)

Społeczeństwo polskie rozwija się. Niezależnie od wielu pozytywnych zmian na salach sądowych obserwujemy głównie zmiany na gorsze. Na przykład, brutalniejsze i jakościowo inne są współczesne gwałty. W dobie „wielkich budów” skupiających samotnych robotników gwałty pełniły inną funkcję niż notowane obecnie – były jakimś sposobem radzenia sobie z depryacją, czyli niezaspokojeniem potrzeb seksualnych. Obecne często są tylko formą wyładowania agresji. Dlatego często mają charakter zbiorowy, są brutalne, a często w dwójnasób upokarzające przez „wymyślne” formy. Pojawiają się też całkiem nowe rodzaje przestępstw – na przykład przestępstwa komputerowe. W sferze obyczajowości lawinowo wzrasta liczba przestępstw związanych z wykorzystywa-

niem seksualnym dzieci i stosowaniem przemocy w rodzinie. Zmienia się obraz spraw rozwodowych. I tą kategorią problemów chciałbym zająć się w niniejszym opracowaniu.

W zmieniającym się obrazie konfliktu małżeńskiego dominuje rola dziecka i zakres opieki nad nim, ale, niestety, w jak najbardziej negatywnym rozumieniu. Albowiem, zdecydowanie częściej niż dawniej, pojawia się wykorzystywanie dzieci jako narzędzia walki o szybki rozwód, alimenty lub podział majątku.

Skąd się to bierze? Wreszcie budzi się świadomość społeczeństwa na temat przemocy w rodzinie i przemocy seksualnej wobec dzieci. Można powiedzieć, że już każdy wie, że takie zjawiska istnieją. Co gorsza, stają się pewną, złą normą. Molestuje tata, dziadek, wujek, nauczyciel ze szkoły lub przedszkola, czasem psycholog lub ksiądz. W pięciu do dziesięciu procent takich przestępstw sprawcą jest kobieta. Każdy przypadek nadal szokuje, ale już nie twierdzimy, że „takie rzeczy” zdarzają się tylko w innych krajach. Do rozwoju świadomości przyczyniły się kampanie społeczne, na przykład – zainicjowana przez TVN – kampania „Zły dotyk”. Jako jej główny konsultant stale spotykam się z problemem instrumentalnego wykorzystywania dzieci w konflikcie dorosłych – jako niezamierzonym skutkiem ubocznym niezaprzeczalnego wzrostu świadomości społecznej.

W kolejnych dwóch artykułach przedstawię: zjawisko „syndromu rodzicielskiej alienacji” oraz zjawisko tzw. „indukowanego molestowania seksualnego”.

W obu przypadkach dziecko jest, najczęściej skutecznie, trenowane w pewnej postawie mającej za cel przedstawienie jednego z rodziców (najczęściej ojca) jako kogoś, kto krzywdzi wspólne dziecko stron. Oczywiście jest też, że w obu tych przypadkach jest dzieckiem głęboko nieszczęśliwym, a skutkiem takiego działania są zaburzenia osobowości w sferze emocjonalno-społecznej.

Syndrom PAS (Parental Alienation Syndrome) został opisany przez dr. Richarda Gardnera, stąd nazywany też jest „syndromem Gardnera”. Można go określić jako zespół objawów powodujących zaburzenia w sferze emocjonalno-społecznej obserwowanych u **dziecka** rozwodzących się rodziców. Jest tak wtedy, gdy dziecko jest angażowane przez rodzica sprawującego stałą opiekę (rodzic alienujący) w deprecjonowanie drugiego rodzica (rodzic alienowany).

Dokładnie, Gardner definiuje to jako zaburzenie, które rozwija się pierwotnie w kontekście sporów na temat sprawowania opieki nad dzieckiem. Jego pierwszym objawem jest niemająca racjonalnego uzasadnienia kampania sprzeciwu dziecka przeciwko rodzicowi alienowanemu. Zaburzenie to jest rezultatem kombinacji „prania mózgu” rodzica alienującego i odczuwanego przez dziecko, własnego przymusu manifestowania wrogości wobec rodzica alienowanego. Chodzi tu, oczywiście, o intencjonalne, długotrwałe działanie, bo tylko takie wywołuje zmiany w postawie dziecka wobec nieobecnego rodzica.

**Warunkiem** stwierdzenia tego zaburzenia jest to, iż jest to faktyczne, czyli nieuzasadnione deprecjonowanie, a rodzic nieobecny nie jest sprawcą szeroko rozumianej przemocy wobec dziecka (fizycznej i psychicznej) – z przemocą seksualną włącznie.

**Objawy** występujące u dziecka zostały opisane jako przeciwieństwo normalnych zachowań i reakcji dziecka wobec rodziców, a w niektórych przypadkach jako ich brak:

- sprzymierzenie z alienującym rodzicem w procesie oczerniania rodzica nieobecnego wraz z aktywnym uczestnictwem dziecka w tym procesie. W praktyce oznacza to, że dziecko identyfikuje się z postawą rodzica oczerniającego i uzewnętrznia ją w swoim zachowaniu;

- skłonność do uzasadniania przez dziecko wrogiej postawy wobec rodzica nieobecnego błahymi, absurdalnymi powodami. Ten element rozpoznajemy, gdy dziecko, na miarę swoich możliwości intelektualnych i wynikających z doświadczenia życiowego, usiłuje swoją wrogą postawę zracjonalizować, czyli nadać jej pozorny sens;

- brak ambiwalencji emocjonalnej w stosunku do rodziców: rodzic opiekujący się jest przedstawiany wyłącznie jako pozytywny – rodzic nieobecny jako negatywny. Jest to bardzo ważny objaw, albowiem zwykle, w rodzinach, w których więzi rozwijają się w sposób naturalny, dzieci odczuwają do obojga rodziców uczucia ambiwalentne. Oczywiście, uczuciem dominującym jest miłość, potrzeba przynależenia, poczucie bycia kochanym. Ale nie oznacza to, że w wyniku jakichś naturalnych napięć dziecko – jednocześnie – bardzo kocha tatę, a nie lubi go za to, że nie pozwala chodzić późno spać albo wychodzić na podwórko. Tak samo jest z kochaną mamą, która czasem krzyczy;

- przekonanie (twierdzenie) dziecka, że to ono samo podjęło decyzję o odrzuceniu rodzica nieobecnego. Dzieje się tak dlatego, że dziecko bierze na siebie odpowiedzialność za rozstrzygnięcie konfliktu rodziców i swoim zachowaniem udowadnia miłość i lojalność wobec rodzica oczerniającego;

- brak poczucia winy w deprecjonowaniu, odrzucaniu i lekceważeniu nieobecnego rodzica – biorące się z oswojenia z sytuacją. Jeżeli mama stale narzeka na tatę i go oczernia, to – z czasem – dziecko uczy się takiego zachowania i przyjmuje je za swoje. Jest wzmacniane (nagradzane) przez matkę choćby jej akceptacją dla takiego zachowania. A zatem, po fazie pierwszego zażenowania i odczuwania dyskomfortu, przestaje się wstydzić wymyślając coraz to nowe zarzuty pod adresem taty;

- izolacja od nieobecnego rodzica: unikanie kontaktów, odmowa odbierania prezentów, telefonów itp. To są tak zwane behawioralne<sup>1</sup> wskaźniki tego zespołu, będące manifestacją lojalności wobec rodzica sprawującego opiekę. Drugim mechanizmem wywołującym tę kategorię zachowań jest lęk przed karą czy odrzuceniem przez rodzica alienującego;

- replikowanie negatywnych zachowań i wypowiedzi rodzica sprawującego opiekę pod adresem rodzica nieobecnego. W takich zachowaniach nie ma złej woli dziecka. Ono po prostu podejmuje zachowania wyuczzone przez naśladow-

<sup>1</sup> Od ang. behavior – zachowanie.

nictwo. Oczywiście, naśladowanie rodzica oczerniającego – tak samo, jak objaw omówiony wyżej – wzmacnia koalicję z rodzicem oczerniającym i wzmacnia pozycję dziecka;

– rozszerzanie niechęci wobec rodzica nieobecnego na jego rodzinę, które zachodzi zgodnie z ogólną zasadą ekstrapolacji naszych zachowań: jeżeli coś udaje nam się w jakimś zakresie, to staramy się ten zakres – obszar naszych sukcesów – poszerzać. A zatem, jeśli dziecko uważa, że krytykowanie nieobecnego rodzica jest dobre, to równie dobre jest krytykowanie jego rodziny. W ten sposób zasługuje na jeszcze większą gratyfikację ze strony rodzica alienującego;

– występowanie w języku dziecka form gramatycznych wskazujących na istnienie koalicji z rodzicem alienującym przeciwko rodzicowi alienowanemu („*my z mamą – on*”). Oczywiście, dzieje się tak też w prawidłowych rodzinach, w których dziecko wchodzi w naturalne koalicje np. z rodzeństwem lub dziadkami. Tworzenie koalicji zawsze służy osiągnięciu korzyści, ale jest to naturalne zachowanie dzieci, a także nas – dorosłych. Takie zachowanie staje się objawem PAS, gdy jest główną formą wypowiedzi dziecka o rodzinie.

Warto powiedzieć, iż w literaturze częste są głosy „opozycyjne” do teorii Gardnera. Jednym z takich głosów jest teoria Parental Alienators (PA) kładąca nacisk na **osoby rodziców** jako sprawców. Jednym z autorów prezentujących takie stanowisko jest Douglas Darnall. Opisuje on listę zachowań rodzicielskich typowych dla rodziców-alienatorów. Wspominam o tym dla porządku. Osobiście, jako psycholog sądowy, jestem zwolennikiem typologii Gardnera, która pozwala rozpoznać PAS w oparciu o zachowania i wypowiedzi dziecka. Wielokrotnie przecież się zdarza, że ktoś z rodziców nie chce lub nie może uczestniczyć w badaniu diagnostycznym całej rodziny – wtedy opisywanie sytuacji rodzinnej w tych kategoriach jest niemożliwe. Badanie zaś dziecka zawsze daje niemalże pełną informację o postawach rodziców.

Ażeby przybliżyć sytuację dziecka poddanego badaniu w kierunku syndromu alienacji rodzica, przedstawię przypadek sześciolatniej Darii<sup>2</sup>.

Rodzice Darii, Anna i Tomek, pobrali się tuż po studiach. Z perspektywy oceniają, iż nie byli dobrym małżeństwem, wzajemnie sobie przypisując winę za rozpad związku. Obecnie oboje żyją w nowych związkach. Daria ma młodszego braciśzka i jest w znakomitym kontakcie z nowym mężem swojej mamy. Trudne do zaakceptowania dla osób spoza kręgu tej rodziny jest to, że do Pawła, obecnego męża mamy, zwraca się nazywając go tatą. Przez jakiś czas dziewczynka miała regularne spotkania z biologicznym ojcem i Kasią – jego nową partnerką. Pewnego jednak dnia wróciła ze spotkania z nimi i powiedziała, że nie chce tam chodzić. Udało się wymusić na niej wyjazd na wakacje z biologicznym ojcem – po powrocie jednak nawet nie chciała słuchać o odwiedzinach u niego. Przez parę tygodni ojciec spoty-

---

<sup>2</sup> Inicjały i dane umożliwiające identyfikacje zostały zmienione.

kał się z nią w ogrodzie mieszkających nieopodal dziadków macierzystych, ale potem i te spotkania zamarły. Daria mówiła „nie”; ojciec przyjeżdżał i mówił „wsiadaj do samochodu, jedziemy”. Ostatecznie wystąpił do sądu o ustalenie kontaktów. Badałem dziecko kilkakrotnie, nie stwierdzając manipulacji ze strony matki. Sąd jednak nie uznał, że błąd może leżeć po stronie ojca. Działał zgodnie z powszechnym, obiektywnie słusznym przekonaniem, że dziecko rodziców rozwiedzionych powinno mieć kontakt z nimi obojgiem, względnie równo rozłożony w czasie. Po kilku rozprawach określił kontakty w sposób oczekiwany przez ojca. Gdy w najmniejszym nawet stopniu sześciolatnia Daria nie chciała uznać, że sąd wie lepiej i nadal odmawiała kontaktów z ojcem, ze strony biologicznego ojca padło podejrzenie, że jego córka cierpi na syndrom PAS wywoływany przez matkę. Ironia, którą wypełniłem zdanie o stosunku Darii do sądowego finału problemu, nie jest naśmiewaniem się z wyroku sądu. Jest chyleniem czoła przed uczuciami dziecka i swoistym „memento” – słuchajmy dzieci uważniej!

Na prośbę matki Darii przeprowadziłem kolejne badanie, które przedstawiam poniżej. W oparciu o bardzo szczegółowy wywiad ukierunkowany na występowanie wcześniej opisanych objawów zespołu Gardnera oraz notatki z wypowiedziami dziewczynki na temat rodziców z wcześniejszych spotkań, przeprowadziłem następującą analizę, przytaczając jej wypowiedzi świadczące o występowaniu danego objawu lub (i) zaprzeczające mu.

#### ODNIESIENIE DEFINICJI SYNDROMU GARDNERA I JEGO OBJAWÓW DO SYTUACJI DARIII

1. W mojej ocenie Pan Tomasz X. nie jest sprawcą przemocy wobec Darii w jakiegokolwiek formie – taki motyw nie pojawił się nigdy w okresie mojego kontaktu z Darią i jej mamą (od marca 2003 r.). Można zatem badać występowanie PAS.

2. Stwierdzam występowanie u Darii następujących objawów zespołu Gardnera: **sprzymierzenie z alienującym rodzicem w procesie oczerniania** rodzica nieobecnego wraz z aktywnym uczestnictwem dziecka w tym procesie – **nie**. Daria nie oczernia ojca, nie używa wobec niego niestosownych określeń, nazywa go imieniem;

**skłonność do uzasadniania przez dziecko wrogiej postawy** wobec rodzica nieobecnego błahymi, absurdalnymi powodami – **tak**: „Kiedy w czasie zabawy chciałam i umiałam zrobić największy skok w piaskownicy, to musiałam go poprosić, żeby patrzył, bo rozmawiał ze swoim kolegą. Raz się rozplakałam, bo powiedział, że będzie do mnie przyjeżdżał całe życie. Poczułam się jakbym była w niewoli. Ja go nie lubię, bo zmusza mnie do pojechania na wakacje z nim, a on wie, że tego nie chcę”. **Nie**: „Kiedy chcę pojechać do Wilanowa, to on mówi, że pojedziemy do babci”. Poproszona, żeby powiedziała coś złego o ojcu: „...mówiłam mu na wakacjach, że ja nie chcę włożyć takiego zestawu ze stanika i majtek, że ja nie lubię tego stanika tylko mogę włożyć majtki i on mnie zmusił do tego, żebym założyła ten stanik... Nie zwraca uwagi na mamę i tatę (Pawła); jak tata mówi mu dzień dobry to nie odpowiada, a tata nigdy mu nie zrobił nic, co mogło mu zrobić przykrość”;

**brak ambiwalencji emocjonalnej w stosunku do rodziców: rodzic opiekujący się jest przedstawiany wyłącznie jako pozytywny – rodzic nieobecny jako negatywny – nie:** opowiada, że: „kiedyś, jak mnie nie zmuszał, to lubiłam z nim jeździć, zabierał mnie w fajne miejsca. Teraz nie lubię, bo mnie zmusza”. O matce wypowiada się pozytywnie, co jest naturalne. Pytana o miłość do dorosłych ze swojego otoczenia, wymienia także (choć na końcu i w najmniejszym stopniu) ojca biologicznego;

**przekonanie (twierdzenie) dziecka, że to ono samo podjęło decyzję o odrzuceniu rodzica nieobecnego – nie wystąpiło;**

**brak poczucia winy w deprecjonowaniu, odrzucaniu i lekceważeniu nieobecnego rodzica – nie występuje;**

**izolacja od nieobecnego rodzica: unikanie kontaktów, odmowa odbierania prezentów, telefonów itp. – nie:** „Jak Tomek przychodził, to tata mnie wyprowadzał przed dom. A Tomek od razu otwierał drzwi do samochodu i mówił „wsiadaj”. I wtedy się zaczyna kłótnia: „dlaczego nie chcesz?” – „bo nie chcę”;

**replikowanie negatywnych zachowań i wypowiedzi rodzica sprawującego opiekę pod adresem rodzica nieobecnego – tak:** *Oszukał mnie, bo powiedział, że kochał mamę, a on mamy nie kochał, bo oni byli razem i się rozstali, bo mama go nie lubiła;*

**rozszerzanie niechęci wobec rodzica nieobecnego na jego rodzinę – nie:** „z Kasią jest całkiem przyjemnie. Lubię ją, ale nie lubię jej córki Natalki, bo ona mi we wszystkim, co mam w ręku przeszkadza. A z Kasią tak nie jest, bo lubi bawić się ze mną. Ostatnio Kasi nie widuję, bo Tomek chce jeździć do babci, a tam nie ma Kasi”;

**występowanie w języku dziecka form gramatycznych wskazujących na istnienie koalicji z rodzicem sprawującym opiekę przeciwko rodzicowi nieobecnemu („my z mamą – on” lub innych) – tak:** Daria czasem mówi o ojcu „on”. **Nie:** koalicja „ja z mamą” lub „ja z tatą” (Pawłem) ani żadna podobna nie wystąpiła.

#### PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADANIA:

Na podstawie wypowiedzi Darii nie można jednoznacznie stwierdzić występowania syndromu Gardnera. Wyraźnie natomiast dziewczynka formułuje postulat „nie zmuszaj mnie”. Sygnalizowałem to już wcześniej – można odnieść wrażenie, iż został on zlekceważony przez Pana Tomasza X. Jego córka jest dziewczynką umiejącą wyrazić swoje zdanie, usztywniającą się w sytuacji (choćby subiektywnie odczuwanego) przymusu. Należy raczej wyjść jej na przeciw. Sytuacja Darii nie ulegnie poprawie przez stawianie coraz to nowych zarzutów pod adresem jej matki. Należy jej pokazać, że jest kochana i akceptowana, nawet jeżeli jej wola jest odmienna od woli i nadziei ojca. Warto zatem, żeby do niej bezinteresownie dzwonił, przysyłał ciepłe listy; przyjeżdżał po to, by się z nią na paręnaście minut spotkać. Do nawiązywania więzi z biologicznym ojcem można wykorzystywać sympatię, jaką Daria odczuwa do jego partnerki. Trzeba także zwrócić uwagę, iż elementy niechęci lub wrogości występują w relacjach między bardzo wielu byłymi małżonkami. Fakt, że Daria powtarza jakieś sądy na temat biologicznego ojca, które mogą być w rzeczywistości sądami matki –

sam w sobie nie przesądza o istnieniu PAS. Wszyscy czasem popełniamy taki błąd bez zamiaru dokonywania „prania mózgu” naszych dzieci. Z kolei, na problemy dziecka należy patrzeć z jego perspektywy – z punktu widzenia człowieka dorosłego problem w założeniu staniczka osobie dorosłej może wydawać się absurdalny. Z punktu widzenia sześcioletniej dziewczynki – nie.

Proces nawiązywania nadszarpniętej więzi z ojcem powinien być wspomagany opieką psychologiczną. Prawdopodobnie likwidacja przymusu, jaki stosuje ojciec biologiczny, spowoduje uelastycznienie postawy Darii. Wtedy sama zaproponuje, żeby jechać do ojca.

Z dużą przyjemnością stwierdzam, iż po trzech miesiącach od sformułowania tych wniosków sytuacja zmieniła się diametralnie i obecnie Daria planuje wakacje z biologicznym tatą.

Dlaczego uznałem za potrzebne przedstawić adwokatom ten problem? Dlatego, że bez względu na to, czy – w oparciu o analizę zachowań rodziców, czy też dziecka – stwierdzamy stosowanie „strategii alienacyjnych”, musimy pamiętać, iż zawsze zachowania te zaburzają dziecko: jego relacje z drugim rodzicem, poczucie bezpieczeństwa czy prawidłowy wzorzec rodzica. Już choćby podejrzenie występowania ich, w mojej ocenie, jest przesłanką do interwencji psychologicznej, często możliwej do wymuszenia jedynie stosownym postanowieniem sądu rodzinnego. Na pewno też rodzice zaburzający kontakt dziecka z drugim rodzicem powinni mieć ograniczone prawo wykonywania władzy rodzicielskiej poprzez nadzór kuratorski. Jednocześnie też sądzę, iż wiedza na ten temat pozwoli lepiej rozumieć oczekiwania Waszych klientów – bez względu na to, czy to oni alienują, czy też są alienowani przez eksmałzonka.

*Bohdan Bielski*

W następnym numerze część druga:  
„Indukowane molestowanie seksualne”

## **Bibliografia**

Czerederecka A.: *Syndrom odosobnienia od jednego z rodziców u dzieci z rozbitych rodzin*. „Nowiny Psychologiczne” 1999: 4:5–13.

Darnall D.: *Another Perspective of Parental Alienation*, Copyright 1997 (w:) [www.parental-alienation.com](http://www.parental-alienation.com).

Darnall D. 1998 *Divorce causes: protection your children from parental alienation*. Taylor Publishing.

R. Resent: *Trends in divorce and custody litigation*. Academy forum 1985; 29:2:3-7.

Kaczmarek J., Kotara H., Poćent T: 2004: *Syndrom odosobnienia od jednego z rodziców – mechanizmy psychologiczne występujące w konflikcie około rozwodowym wg koncepcji Richarda Gardniera*; KOPD Warszawa.

Rand D.: *The spectrum of pas*, American Journal of Forensic Psychology, 1997; 15:3:23-49.

Jaśkiewicz-Obydzińska T. 1996: *The factors neutralizing development disorders in children from broken families*: J. Davis and co, Psychology Law and Criminal Justice, Berlin: Walter de Gruyter.